Nr. 119. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Środa 19 Maja 1920.

Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano

Prenumerata wynosi:

	całorocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f	63 Mk — f	21 Mk — f.
„ odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	30 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hepcas i A. Salamonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Łaposzy ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soczyńska — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 1 — Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, ako anonsowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 5·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 6·50 od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) **przyjmuje się za cenę** 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Pokój z Turcyą

Kraków, 18 maja.

Cesarstwu tureckiemu podyktowała koalicya warunki pokojowe. Z trudnością tylko wyszukano w Konstantynopolu ludzi, którzy zdecydowali się wziąć udział w delegacyi pokojowej. Warunki bowiem, które musiała ona przyjąć, są istotnie niezmiernie ciężkie. Państwo tureckie w najstarszych swoich częściach zostaje rozłożone. Na obszarze wszechrajszego cesarstwa tureckiego powstaje aż pięć nowych państw, a szóste jest zapowiedziane. Osobne państwo arabskie w Hedżasie, państwo mezopotamskie, państwo syryjskie, państwo żydowskie, i państwo ormiańskie. Nadto zapowiedziano, że w późniejszym terminie utworzone zostanie jeszcze szóste państwo z Kurdystanu. Smyrnę oddano Grekom pod fikcyjnem zwierzchnictwem sułtana. Turcyi zostawiono tylko Anatolię, ze wszystkich stron niemiłosiernie obciętą, tudzież prawo sułtana do dalszego rezydowania w Konstantynopolu, który sam przechodzi pod zarząd komisyi międzynarodowej, mającej odtąd władać cieśninami.

Pacyfikacya turecka była najtrudniejszą z zadań, jakie miała koalicya po wojnie. Tu właśnie musiała ona przezwyciężyć przedewszystkiem siebie samą. Sprzeczności między aliantami były wielkie. Spostrzebowano blisko rok czasu na ich złagodzenie, nie usunięcie. Anglia zabrała dla siebie najlepsze i największe kęsy. Niezawisłe państwa arabskie, mezopotamskie i palestyńskie, są zwyczajnemi jej koloniami. Francya z trudem utrzymała się przy Syryi. Włochy wyszły wcale kuso. Grecya także nie może o sobie powiedzieć, aby zaspokoiła swoje pretensye.

Skóra na niedźwiedziu jest podzielona. Ale sam niedźwiedź poszedł do lasu, groźnie mrucząc. Mustafa Kemal pasza z cześć dziesięcioma tysiącami wojska siedzi w głębi Anatolii, od czasu do czasu wypada tylko ku wybrzeżom, aby temu lub owemu z protektorów alianckich przykrego figla wypłatać i oświadczyć, że wszystkie pacyfikacye są dla niego wiatrem wiejącym i płynącą wodą. Nie uznaje żadnej. Z dalekiego Azerbejdżanu sekunduje mu Enwer pasza, który się tam mocno usadowił także z armią kilkudziesięcio tysięczną. Obaj wodzowie tureccy zawarli z sowiecką Rosyą przymierze zaczepno odporne. Skutki jego ujawniły się już w tem, że wojska bolszewickie dwiema kolumnami idąc na Kaukaz, zdolały bez wielkiego trudu zająć bronione przez Anglików Baku i Tyflis. Z Azerbejdżanu Enwer pasza oddziaływa na Persyę, pobudzając ją do oporu przeciw angielskiemu najazdowi. Z Persyi na Afganistan. Stamtąd na Indye. Ruch panislamicki rozpoczął się dopiero teraz na prawdę. Przed wojną był on tylko próbą, której powodzeniu przeszkadzała ogromna przewaga sułtana tureckiego. Dziś sułtan turecki w upadku i upokorzeniu. Upośledzenie narodów mahometańskich wszędzie jednakie. Miejsca do zazdrości i współzawodnictwa między niemi niema. Tem więcej jest go dla współdziałania i solidarności w oporze i obronie.

Zielony sztandar proroka skojarzył się z czerwonym Lenina. Ideały krańcowego konserwatyzmu tańczących derwiszów z ideałami najradykalniejszej postępowości, jaką kiedykolwiek usiłowano naturom ludzkim narzucić — oto kombinacya nowa i zbyt niezwykła i niewidziana, aby o skutkach jej praktycznych można było cokolwiek już dzisiaj mówić.

W narzuconych Turcyi warunkach mówi się o wyrzeczeniu się przez nią wszystkich nawet tych czysto iluzorycznych dotychczasowych praw, jakie posiadała do Egiptu, Cypru, Trypolisu, Algieru i Maroka. Ma to na celu odebranie Turkom wszelkiego tytułu prawnego do zajmowania się sprawami północnej Afryki. Ale właśnie przez odebranie tych praw formalnych, dają im prawo realne, prawo solidarności uciśnionych i pogwałconych. Prawo to nie jest pisane nigdzie. Ale działa ono zawsze z wielką siłą. Ono to przeistacza cały świat islamicki w jeden obóz wewnętrznie solidarny, na zewnątrz coraz bardziej odporny.

Kawały, które połyka zwycięska Europa demokratyczna, wydają się już dzisiaj zbyt wielkie. W Egipcie rewolucya jest właściwie stanem stałym. W Trypolisie wojska włoskie tylko bardzo niedaleko mogą oddalać się od wybrzeży. W Algierze, Tunisie i Maroku potrzeba poczekać na działanie idei i doświadczeń, które przywiozą ze sobą tamtejsze wojska, wracające z wojny europejskiej.

Dwieście milionów mahometan rozdzielono między rozmaitych panów, pozbawiono ich wszelkiej siły państwowej, ale dano im za to inną siłę, której dotąd nie mieli — siłę wspólnej niedoli i wspólnego odczucia krzywdy i ucisku. Ta siła organizuje czasem lepiej, niż wszelka inna.

Walki na całym froncie.

Warszawa, 18 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 16 maja.:

Ataki na przedmieścia Kijowa, ponawiane przez nieprzyjaciela w dniu 15 bm., zostały skutecznie odparte. Nad Borysowem krążyło siedm samolotów nieprzyjacielskich, które zmuszono do odwrotu.

Pozatem sytuacya bez zmiany.

Warszawa, 18 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 17 bm.:

Na południowym froncie dnia 15 bm. **nieprzyjaciel zaatakował stacyę Krzyżopol. Atak odparto.** Tegoż dnia bolszewicy **bezskutecznie atakowali Dżugastrę, Miaskówkę oraz Czobatorkę.**

Na Polesiu aeroplany nieprzyjacielskie **bombardowały Rzeczycę i Łojów.** Na Rzeczycę rzucono przeszło 50 bomb. Pozatem zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Na południu od Dźwiny trwają walki dalej.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
Kuliński, pułkownik.

ADMINISTRACYA KOLEI UKRAIŃSKICH.

Warszawa, 18 maja (Tel. wł.) Administracya kolei ukraińskich znajdować się będzie w rękach polskich, a mianowicie pod zarządem polskiego ministerstwa kolei. »Polski zarząd kolei ukraińskich« obejmie dwie dyrekcye: w Korostenin i Żmerynce. Organizacya obu dyrekcyj jest już w toku. W **urzędach centralnych stanowiska obsadzone będą przez Polaków przy współudziale Ukraińców.** W sprawie tej podobno wzywany był do kwatery naczelnego wodza minister kolei dr Bartel.

Akcya ratownicza na Wschodzie.

Warszawa, 18 maja. Akcya ratowania dzieci, prowadzona przez Komitet Państwowy, zatacza coraz szersze kręgi i obecnie **objęła Kijów i Żytomierz.** Wysłano tam trzy wagony artykułów żywności dla najuboższych.

Korespondent amerykański o zajęciu Kijowa.

Korespondent »Chicago Tribune« donosi swemu pismu pod datą 12 bm., że przybył do Kijowa w dzień zajęcia miasta przez Polaków. Polacy zastali wszystkie mosty nietknięte z wyjątkiem jednego. Zburzony most naprawiono natychmiast. Polacy umocnili swe pozycye w promieniu 30 mil angielskich od Kijowa i odparli liczne ataki bolszewickie, wykonane dużemi siłami. Bolszewicy mają bardzo mało aeroplanów, i w czasie walk rzucili tylko dwie bomby na Kijów. Sprawozdanie podnosi sprawność kawaleryi polskiej, która bardzo znaczne formacye bolszewickie trzymała w szachu do nadejścia piechoty polskiej, która następnie rozgromiła bolszewików. Bolszewicy liczą obecnie na zwolnioną armię kaukaską. Polacy odziali tysiące obdartych jeńców bolszewickich, a zaopatrzywszy ich w żywność i lekturę antybolszewicką, puścili na wolność. Natomiast bolszewicy rozstrzeliwują każdego oficera, którego się im uda dostać do niewoli.

Głosy zagranicy o naszej ofenzywie.

»Times«, wyrażając zadowolenie ze zwycięskiego pochodu wojsk polskich, czyni jednocześnie zastrzeżenia. Stwierdziwszy, że zwycięstwa Polaków zmienią zasadniczo położenie polityczne w całej Europie wschodniej, dziennik wyraża »ufność«, że Polska nie pozwoli oszołomić się powodzeniem i nie popełni żadnych błędów. Zadanie Polski leży wewnątrz jej własnych granic.

Z dalszych zaś uwag organu »City« londyńskiej wnioskować należy, że koalicya, a przedewszystkiem Anglia, obawia się, że Polska zwycięska załatwi sprawę Galicyi wschodniej na własną rękę, co osłabi tam, oczywiście, wpływy Anglii. »Fantastycznemi« nazywa niektóre żądania, przedstawione rządowi sowietów przez Polskę, zwłaszcza domaganie się wynagrodzenia dawnych krzywd. W końcu »Times« ostrzega Polskę przed niebezpieczeństwem, jakie wyniknie, gdy nietolerancyą swoją rozbudzi w ludzie rosyjskim drzemiący duch narodowy.

»Daily News« zajmuje stanowisko nam wrogie. W artykule p. t. »Zbrodnicza wojna«, wykazuje, że polityka rządu polskiego dążyła dotychczas jedynie do wojny i ostrzega Polskę przed wynikiem, do jakiego wojna taka mogłaby doprowadzić. »Szaleństwem, byłoby, pisze, przypuszczać, że Polska może odnieść zwycięstwo nad bolszewikami«. Przewiduje raczej, że wojska sowieckie odepchną Polaków do Wisły i dojdą do granicy Niemiec, gdzie wytworzą położenie, które może stać się bardzo groźne dla koalicyi. Wreszcie wzywa parlamenty krajów koalicyjnych, aby nie uchwalały już ani grosza kredytu, ani amunicyi na ofenzywę polską.

W artykule późniejszym p. t. »Imperialistyczna historya Polski« tenże dziennik wywodzi:

»Właśnie w chwili, gdy Rosya proponuje rozumny pokój i odwołuje swych wojowników z pola walki do pracy, oświadcza Polska, że wojna będzie trwała, a odbudowa kraju zostaje odłożona na później«. Dziennik zapytuje, skąd zbankrutowana Polska bierze amunicyę dla swych zuchwałych przedsięwzięć, czy przypadkiem któryś z aliantów swych pieniędzy na ten cel nie trwoni?

»Daily News« otrzymał iskrogram ze źródła bolszewickiego, donoszący, że armia czerwona cofnie się i umocni na zachód od Kijowa.

»Manchester Guardian« powstaje gwałtownie przeciw »szaleństwu polskiemu«. Twierdzi, że Polska, wyniszczona przez głód i tyfus, odwołuje się do dobroczynności całego świata, nie mogłaby przeżyć tygodnia nawet bez materyalnej pomocy zagranicy i w takiem położeniu wdaje się w niesłychanie awanturniczą kampanię. Bez pomocy zagranicy nie zdołałaby przeprowadzić takiej wyprawy. Kto ją popiera, kto zapłaci koszta? Jakie są cele tego przedsięwzięcia? Najazd polski, bez względu na chwilowe powodzenie, nie może zwyciężyć tam, gdzie inwazya niemiecka odniosła porażkę.

Korespondent paryskiego »Tempsa« donosi z Helsingforsu, że w finlandzkich kołach wojskowych oświadczają, iż plan kampanii Polaków polega na tem, żeby przez silny napór w kierunku wschodnim zmusić armię czerwoną do cofnięcia się w strefę moczarów na północy.

»Vorwärts« wskutek porażki armii sowieckiej na Ukrainie i wzięcia Kijowa, zastanawia się nad wpływem klęski wojskowej na wewnętrzne stosunki w Sowdepii. Nie należy się jeszcze spodziewać upadku bolszewickich rządów w Rosyi, na Ukrainie bowiem system sowiecki nigdy nie był silny i zawsze spotykał się z oporem małoruskiego chłopstwa. »Bardzo byłoby interesujące — kończy »Vorwärts« — dowiedzieć się, jakiej nagrody zażąda niezbyt skromna Polska za swoją pomoc«.

»Pester Lloyd«, dziennik niemiecki, wychodzący w Budapeszcie, wita bardzo życzliwie sukcesy naszej armii na froncie bolszewickim. Wkroczenie do Kijowa nazywa zdarzeniem dnia. Rząd rosyjski zamierzał zadać cios ostatni Polsce i przygotowywał się bardzo dokładnie do ofenzywy. Polska jednak ubiegła go, dokonawszy przedtem politycznego czynu przez uznanie niepodległości Ukrainy. Niewiadomo tylko, czy rząd sowietów po doznanej porażce nie dokona przegrupowań swej armii, i czy nie będzie stawiał oporu na wschód od Kijowa.

O sojusz Rosyan antybolszewickich.

Berlin, 18 maja (PAT). Wedle doniesienia »Golosa Rossiji« odbyły się w Paryżu narady rosyjskich polityków rozmaitych partyj w sprawie zwołania do Paryża rosyjskiej konferencyi narodowej. W zebraniu tem, któremu przewodniczył Milukow, wzięli udział oprócz licznych przedstawicieli kadetów także Guczków, Burcew, Sawinkow, Wyrubon. Przywódcy kadetów z wyjątkiem Milukowa oświadczyli się za **konferencyą wszystkich antibolszewickich stronnictw.** Na tem samem stanowisku stanęli także Burcew i Sawinkow, natomiast Guczkow, który w zasadzie uważa podobną konferencyę za pożądaną, oświadczył się bardzo sceptycznie co do możliwości jej odbycia. Zebranie uchwaliło wkońcu znaczną większością wybrać komisyę dla technicznego przygotowania wspomnianej konferencyi narodowej rosyjskiej w Paryżu. Do komisyi tej zostali wybrani Nolde, Konowałow i dr Pasmanil.

Na carską modłę.

Londyn, 18 maja (PAT). Berliński korespondent »Daily Herald« donosi swemu pismu:

W Berlinie utworzyła się **organizacya rosyjskich monarchistów,** którzy zgromadzili się w salonie przywódcy kadetów rosyjskich, księcia Boriatyńskiego, u którego bywają także oficerowie angielscy i francuscy, a który utrzymuje także stosunki z istniejącem w Berlinie japońskiem biurem werbunkowem. **Monarchiści rosyjscy zamierzają zaatakować Rosyę z Ukrainy, która obecnie znajduje się w rękach polskich. Chcą oni skaptować dla siebie Ukraińców, obiecując im osobnego hetmana.** Chcieliby oni na tem stanowisku usadowić pewnego właściciela ziemskiego.

Apel nar.-dem. pisma ukraińsko-galicyjskiego.

Lwów, 18 maja (Tel. wł.) »Hrom. Dumka« w artykule wstępnym zwraca się do polskich odpowiedzialnych kół z następującemi pytaniami: Czy chcecie ukraińskiemu narodowi, po tym brzegu Zbrucza mieszkającemu, przysporzyć jeszcze jednego gorzkiego doświadczenia? Czy chcecie galicyjską armię, która przyczyniła się, że wasze wojska **odniosły zwycięstwa** nad Dnieprem, powieść temi samemi szlakami, co tamtego roku ukraińskich jeńców? Czy sądzicie, że za mało jeszcze krwi i ofiar? Wiedzcie o tem, że galicyjska armia zajmuje najczulsze miejsce w naszych sercach. Jesteśmy świadomi tego, że tylko nasza młodzież, to jest armia galicyjska, może być zawiązkiem armii ukraińskiej. Zamykanie jej w obozach jeńców, gdzie już tyle ofiar zakończyło życie, jest równoznaczne z rozebraniem tego mostu, który jeszcze uprzednio rozwalony między obu narodami, a przecież most ten porozumienia jest potrzebny a im więcej krwi się poleje, tem ciężej będzie most ten odbudować.

Lwów, 18 maja (Tel. wł.) »Hromadska Dumka« w ostatnim numerze powołuje się **na oświadczenie Dmowskiego** na konferencyi pokojowej, w której Dmowski wskazuje, że jedyną drogą do przyjaznego współżycia między sąsiadującemi narodami słowiańskiemi jest wykreślenie **ścisłej granicy etnograficznej.** »Hromad. Dumka« przypomina to oświadczenie i wskazuje jako podstawę swych postulatów odnośnie do wschodniej Małopolski.

Rokowania litewsko-bolszewickie.

Wilno, 18 maja (PAT). Z Kowna donoszą: Oficyalny komunikat rządu kowieńskiego głosi: Dnia 8 maja o godz. 12 w południe nastąpiło formalne otwarcie **rokowań pokojowych między Litwą a Rosyą.** W mowach programowych różnice się nie ujawniły. Mowa Joffego zawierała następujące wytyczne: Ponieważ Litwa nie prowadzi już faktycznie wojny z Rosyą, nasze rokowania dotyczyć będą nie tyle kwestyi wojny i pokoju, ile uporządkowania stosunków między naszemi narodami, które zawsze były bardzo blisko jeden drugiego. **Głoszona przez Rosyę zasada samookreślenia daje gwarancyę, że między nami nie wynikną nieprzezwyciężone przeszkody.** Następnie wspomniał Joffe o tem, w jaki to sposób imperyalistyczni Polacy okupowali część Litwy, nie licząc się wcale z wolą narodu litewskiego. Rosyanie nie mają zamiaru wniesienia jakichkolwiek pretensyj, wypływających z faktu dawniejszej przynależności Litwy do Rosyi. Rosya, prowadząc układy z Litwą, gotowa jest uwzględnić ciężkie położenie, w którem się Litwa znalazła, będąc miejscem światowej rzezi imperyalistycznej, jak również najazdu polskiego. **Joffe sprzeciwia się jednakże ogłoszeniu specyalnego aktu w sprawie uznania niepodległości Litwy.** W delegacyi rosyjskiej, prowadzącej rokowania pokojowe z Litwinami, zaszły zmiany. W miejsce Pokrowskiego uczestniczy polski komunista Marchlewski.

Powrót min. Patka.

Warszawa, 18 maja (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych powrócił wczoraj do Warszawy z zagranicy. Minister Patek podczas pobytu w Rzymie otrzymał od króla włoskiego order korony włoskiej I klasy.

Wynik wyborów na Pomorzu.

Warszawa, 18 maja (Tel. wł.) Rezultat wyborów na Pomorzu przedstawia się cyfrowo następująco: **Z 20 mandatów 14 uzyskali Polacy, 6 Niemcy.** Z ogólno-narodowego punktu widzenia liczba 14 mandatów polskich wobec 6 niemieckich nie może być uważana za niepomyślną, ponieważ Niemcy stanowią na Pomorzu poważny odsetek i reprezentują warstwy zamożne i kulturalne. Otrząsają się powolnie z poniesionej klęski i nie stracili nadziei, że na Pomorzu wszystko już dla idei niemieckiej stracone. Wśród stronnictw polskich na pierwsze miejsce wybiło się Polskie stronnictwo robot-

---

GEORGE GARNIER.

FAJKA

(Z francuskiego).

Przyjaciel mój Noel Retso wybierał się w podróż na Jawę. Postanowiłem ofiarować mu fajkę. Jest on namiętnym palaczem. Przechadzając się po pokładzie, będzie wypuszczał białe kłęby dymu pod błękitne niebo i wspomni czasem na dobrego towarzysza młodości.

Właśnie przechodziłem koło galeryi św. Huberta i zobaczyłem wystawę z mnóstwem różnokształtnych i różnobarwnych fajek. Wstąpiłem. Tęga niewiasta siedziała za kontoarem i powitała mnie przyjaznym uśmiechem:

— Proszę pani — ozwałem się — chciałbym kupić fajkę.

— Z korzenia? Piankową? Wypalankę?

— Chciałbym fajkę bardzo szeroką i bardzo głęboką, aby pomieściła dużo tytoniu.

— A, tak!..

Wobec tego: a, tak! dorzuciłem:

— Chodzi o fajkę na pokład, na pełne morze. Dama uśmiechnęła się z dyskretną ciekawością:

— Wybiera się pan w daleką podróż?

Miałem zamiar odpowiedzieć: „To nie dla mnie; to dla jednego z przyjaciół, który...“ Ale ponieważ nic to jej nie obchodziło, a właśnie byłem zajęty oglądaniem różnych fajek, rozsypanych na kontoarze, rzuciłem:

— Tak.

Wówczas dama uprzejmie zapytała:

— Czy pan jedzie do Ameryki?

Odrzekłem, aby coś powiedzieć:

— Nie, jadę do Kongo.

Trzymałem właśnie w palcach mocną, pękatą fajkę, dmuchałem do wnętrza, aby się zapewnić, że jest dobrze wydrążona.

— Ta oto — dodałem — byłaby nienajgorsza.

I zwracając oczy na damę, ażeby znaleść jej aprobatę, zauważyłem, że patrzy na mnie zupełnie inaczej, niż ktoś, kto myśli w tej chwili o fajce.

— Czy pan wyjeżdża na długo?

Zaskoczony, odezwałem się:

— Na dwa lata.

Tak... — powiedziała — zatem wyjeżdża pan w sprawach kolonialnych; jest to zwyczajny termin, w urzędzie kolonialnym przyjęty.

Nie odrzekłem nic; podsunąłem jej fajkę pod nos, aby się dowiedzieć, co myśli o moim wyborze.

— Czy to dobrej jakości ta fajka?

Ale dama nie myślała wcale o fajce.

— Szanowna matka pańska — wtrąciła — będzie bardzo zasmucona rozłąką. W jej wieku...

Zdziwiony, zapytałem:

— Pani ją zna? Pani zna moją matkę?

— Tak, panie Dartois — odpowiedziała. — Przed otwarciem tego magazynu mąż mój był introligatorem; często miał roboty dla państwa. Ja odnosiłam nieraz książki do państwa i rozmawiałam często z szanowną mamą pańską... kobietą tak dobrą i uprzejmą...

Mierzyłem głębokość, w jaką wpadałem przez najniewinniejsze i najbardziej bezinteresowne kłamstewko — i czułem, że się rumienię. Dziwaczny splot, choć tak naturalny w rozmowie, doprowadził mnie do najśmieszniejszej sytuacyi. Czyż mogłem odwoływać teraz, co już powiedziałem, wyjaśniać, że to dla mojego przyjaciela Noela Retso, a nie dla mnie, który....?

— Niewątpliwie — wycedziłem — w wieku, w jakim jest moja matka, nie będzie mogła patrzeć bez smutku na mój wyjazd... Na szczęście, ma zdrowie na sto lat życia...

— Tak, tak, wiem, że jest to osoba bardzo rozumna, dość pomówić z nią przez kilka minut...

— A zatem, ta fajka?

— Gdy pan wróci za dwa lata, będzie to przecież bardzo szczęśliwy dla niej dzień...

— Czy będzie panu się dobrze, ta fajka?

— Wyśmienicie: jest to nadzwyczajny korzeń z Esterel, z pobliża Frejus, w okolicy St. Raphaël; przedmiot najlepszej jakości...

— Wierzę na słowo.

— Zobaczy pan, że dochowa ją pan do powrotu do Europy...

Zapytałem o cenę i zapłaciłem, gdy dama tymczasem kładła fajkę do pudełeczka. Czyniła to zwolna, gdy ja pragnąłem już gwałtownie odejść. Wydawało mi się, że jeżeli wtrąci jeszcze słowo, stanie się nieszczęście...

Wtrąciła je — i nieszczęście stało się:

— Jeżeli nie weźmie mi pan tego za złe — dodała — ośmielę się, po odjeździe pańskim, złożyć wizytę szanownej mamie pańskiej i zapytać ją o nowiny od pana...

Udałem uśmiech: —

— To będzie bardzo uprzejme ze strony pani...

Przedstawiłem sobie w wyobraźni tę cudacką i śmieszną scenę: widziałem zdziwienie matki z powodu tej wizyty; będzie sądzić niewątpliwie, że coś przed nią ukryłem, że co najmniej miałem zamiar wyjechać z kraju, że może mam jeszcze takie zamysły...

I oświadczyłem dość silnie:

— Moja matka opuszcza właśnie Brukselę; jeszcze przed odjazdem odwiozę ją do jednej z sióstr na prowincyi.

— Do Liége, nieprawdaż?

— Przerażony, z ręką wyciągniętą, ażeby zabrać nareszcie fajkę, odrzekłem:

— Tak jest, do Liége...

— Czy nie zechciałby pan jeszcze kartoniku do owinięcia fajki? Chwileczkę, już widzę, czego potrzeba...

Nim miałem czas odmówić, uklękła już za kontoarem, gdzie znikła zupełnie; widziałem tylko jej kark i prawą rękę, w której trzymała fajkę. Po szmerach poznawałem, że przeszukuje kartony.

— Ależ nie potrzeba, włożę fajkę do kieszeni.

— Nie, nie, tak będzie o wiele lepiej...

— Zapewniam, że...

Nie słuchając mnie, przemówiła jakby z pod ziemi:

— Jaki ten świat malutki!... Mąż mój jest w tej chwili w Liége, gdzie otwieramy interes filialny. Ja zostanę w Brukseli, ale od czasu do czasu, co pan łatwo zrozumie, będę na kilka dni u męża...

Nareszcie odwróciła się i ukazała się w świetle, trzymając karton:

— Gdyby pan był łaskaw dać mi adres siostry pańskiej mamy, miałabym rzetelną przyjemność, gdybym mogła...

— Łaskawa pani — zawołałem chłodno, z nerwami wzburzonemi, — dziękuję pani za dobrą intencyę, ale nie pamiętam ani ulicy, ani numeru.. nie, nie potrzeba obwiązywać tego pakietu...

— Jak pan sobie życzy... Ale będzie pan tak uprzejmy i przyśle mi pan ten adres?... na zwykłej pocztówce...

— Z całą gotowością... przyrzekam pani...

I nareszcie miałem już odejść, gdy wtem drzwi od ulicy otworzyły się, a w drzwiach ujrzałem byłego introligatora, jowialnego, ze złotem pincenez na małych oczkach, zmarszczonych w kącikach.

— Dzień dobry, panie Dartois — zakrzyknął radośnie, wyciągając ku mnie rękę. — Miło mi pana spotkać; już tak dawno nie miałem tej przyjemności...

— Tem lepiej się składa, dorzuciła tęga małżonka, gdyż dopiero za dwa lata mógłbyś mieć tę przyjemność: pan Dartois wyjeżdża za kilka dni do Kongo; przyszedł właśnie kupić fajkę na okręt.

— Fajkę z piany... morskiej — żartował eks-introligator.

Byłem istotnie zahukany; czułem, że jeśli nie odejdę natychmiast, będzie mowa o mojej matce i o Liége i już nie wyplątam się z labiryntu kłamstwa.

— Do widzenia, panie Dambrine (przypo-

nicze, zdobywając 9 mandatów, 4 mandaty uzyskał Związek ludowo-narodowy, a jeden polskie stronnictwo ludowe na Pomorzu. Wynik wyborów na Pomorzu wpłynie wydatniej na układ sił w Sejmie. Wzmocni się tylko znacznie Narodowy klub robotniczy, pozatem zwiększy się ilość posłów niemieckich z dwóch na ośmiu.

Wybory w Gdańsku.

Gdańsk, 18 maja (PAT). Przy wyborach do zgromadzenia konstytuującego wolnego miasta Gdańska **oddano około 160 tysięcy głosów, na ogólną liczbę 208.700 uprawnionych** do głosowania. Głosowało zatem 72 proc. Lista niemiecko-narodowa otrzymała 42.259 głosów i zdobyła 34 mandaty, **socyaliści większości 23.706 głosów** i 19 mandatów, **niezawiśli socyaliści 25.355 głosów**, mandatów 21, wolne zjednoczenie gospodarcze 14.759, mandatów 12, centrum 21.128, mandatów 17, demokracya niemiecka 13.342, mandatów 10, **Polacy 9.400, mandatów 7.** Brak jednak ostatecznych wyników głosowania z 31 małych miejscowych okręgów, ale one nie przyniosą znaczniejszych zmian przy wyżej podanym rezultacie. Z listy polskiej wybrani zostali: dr Kubacz, Wojciech Jedwabski, sekretarz Związku zawodowego polskiego, Benedykt Panecki, lekarz, Stanisław Kuhned, kupiec, Dyonizy Grabelski, inżynier, Bronisław Budzyński, kupiec.

Z terenów plebiscytowych.

SIEDZIBA KOMISYI SPISKO-ORAWSKIEJ.

Nowy Targ, 18 maja (PAT). Międzynarodowa podkomisya spisko-orawska, pozostaje **na stałe na terenie plebiscytowym.** Siedzibą jej będzie **Jabłonka na Orawie.** W tej samej miejscowości będzie się znajdowało **biuro zastępcy przedstawiciela rządu polskiego** dla spraw spisko-orawskich.

NIESŁYCHANE ZBRODNIE CZESKIE.

Cieszyn, 18 maja (PAT). Dnia 16 bm. nadeszły z Orłowy autentyczne informacye **o potwornych szczegółach masakry**, jaką w sobotę rano urządziły w Orłowej **bandy czeskie.** Aresztowały one 20 osób z inteligencyi polskiej i uwięziły je na strażnicy pożarnej. Za całość tych osób odpowiedzialny był burmistrz Martinec. Obstawił on strażnicę żandarmeryą, ta jednakże w południe odeszła. Wtedy tłum rzucił się na uwięzionych, wywlókł ich i puszczał kolejno wśród szpaleru ustawionych Czechów, którzy więźniów bili kijami. Gdy poszczególne osoby padały, podnoszono je, pędzono dalej i bito. Najbardziej znęcano się nad delegatem rządu polskiego przy komisyi węglowej inżynierem Kiedroniem, którego pobito do krwi. Poraniony wyrwał się i biegł do kościoła. Czesi dopadli go jednak na schodach i tak pobili, że stracił przytomność. Nieprzytomnego bito dalej. Inżynier Kiedroń leży obecnie w szpitalu w Orłowej. Ma on 5 ran na głowie. Również ciężko pobito zastępcę kuratora zboru ewangelickiego Moewalda. Dalej pobito księgarza Nowaka i wrzucono go do potoku, a p. Biachuta wyciągnięto z powozu z orszaku weselnego i pobito. Równocześnie napadnięto na bursę polską. Wychowanków pobito i uwięziono. Wkrótce potem wypuszczono ich wieczorem, jednak nowe bandy napadły na bursę i wychowanków rozpędziły. Podczas wszystkich tych zajść żandarmerya czeska zachowywała się biernie. — Wojska koalicyjne nie pokazały się.

Cieszyn, 18 maja (PAT). Dnia 15 maja z Poręby Czesi wyrzucili 8 rodzin górniczych polskich. W Łazach **wyrzucono inżyniera Wojnara.**

NIESPODZIEWANY SKUTEK GWAŁTÓW CZESKICH W ORŁOWEJ.

Cieszyn, 18 maja. Po krwawej masakrze w Orłowej, której ofiarą padła w sobotę inteligencya polska w Zagłębiu węglowem nie zarządzono dotychczas ze strony komisyi międzynarodowej ani podrzędnych jej organów aresztowania żadnego z Czechów, natomiast zarządzili Francuzi rewizyę za bronią wśród ludności polskiej w Polskiej Lutynii. **Broni nie znaleziono naturalnie żadnej**, natomiast aresztowano jednego polskiego żandarma, górnika Skutę, podporucznika Czernera i chorążego Czernera. Nie wiadomo, co się z uwięzionymi dzieje. Miano ich odstawić do Cieszyna, tymczasem dotychczas ich tutaj niema. Jest obawa, iż odwieziono ich do Opawy i oddano w ręce czeskie. Kapitan Flipo odgrażał się nadto pod adresem innych oficerów polskich, podejrzywając ich o organizowanie ostatnich zamachów ekrazytowych na domy czeskie w Zagłębiu. Dzisiejszej nocy przez parę godzin trwała na granicy Polskiej Lutyni strzelanina. **Bojówki czeskie, uszykowane w długą tyralierę, ostrzeliwały gminę.**

---

mniałem sobie nagle jego nazwisko)... Do widzenia, pani Dambrine, bardzo się spieszę...

— W przeddzień odjazdu, to zrozumiałe, dorzuciła tęga dama: do widzenia, panie Dartois, szczęśliwej podróży...

— Momencik jeszcze — przerywa Dambrine. W takim razie jedziesz pan okrętem Léopoldville?

— Tak, tak — odpowiedziałem, szukając oczyma laski... — tak, tak, tym właśnie okrętem.

— Szukasz pan laski, oto tu leży...

Leżała przedemną; tak koniecznie chciałem już odejść, że nie zauważyłem jej...

— Oto i co — rzecze Dambrine, podając mi laskę — przychodzi mi do głowy doskonała myśl i gdybyś pan zechciał...

— Ja?... Co takiego?... mów pan, mów...

Drżałem z niecierpliwości.

— Mój kuzyn odjeżdża tym samym okrętem...

— Ach, prawda, nasz kuzyn Fryderyk!... — zawołała pani Dambrine.

— Fryderyk Malouin z Dinant. Grzeczny chłopiec, budowniczy; jest to druga jego podróż; poznacie się ze sobą.

— Spodoba się panu natychmiast — rzekła pani Dambrine.

— Miałem zamiar pożegnać go — mówił dalej Dambrine — ale z powodu otwierania filii...

— Tak, tak, wiem... w Liége...

Dygotałem cały. (C. d. n.)

APROWIZACYA DLA CIESZYŃSKIEGO.

Warszawa, 18 maja. Celem ułatwienia sytuacyi aprowizacyjnej na terenach plebiscytowych ministerstwo aprowizacyi pozwoliło na wywóz z Małopolski różnych środków aprowizacyjnych do Cieszyna.

Jak zdobyto Żytomierz.

O przerwaniu frontu bolszewickiego w dniach 25 i 26 kwietnia Zwiahel-Żytomierz i ataku na Żytomierz przez naszą dzielną armię, pisze korespondent wojenny »Narodu«:

Wczesnym rankiem dnia 25 kwietnia, ledwo zabieliło się niebo nad lesistem wzgórzem, zamykającem od wschodu horyzont Zwiahla, piechota, siadłszy na samochody ciężarowe, tudzież działa, do których wprzężono motory, ruszyła w pochód. Karabiny maszynowe szły na wozach pancernych. Imponujący i niebywały w dziejach polskich był widok orszaku kilkudziesięciu samochodów, zrazu staczających się zwolna w dół, ku doraźnie sporządzonemu mostowi na Słuczy, a potem coraz żwawiej, coraz szybciej wznoszących się po szosie, idącej w górę, aby na szczycie drogi, pokonawszy uciążliwą stromość, odrazu przejść w pełny rozpęd szalonego biegu. Istotnie, duszą przedsięwziętej akcyi był pośpiech. Kardynalnym warunkiem powodzenia była rączość, gwałtowność natarcia.

Od Zwiahla do Żytomierza, idąca w prostej linii szosa, liczy z górą 80 kilometrów. Na przebycie tej drogi w zwykłym czasie, to jest nie podczas walki z przeciwnikiem, ale w spokoju, od etapu do etapu, wedle normalnych obliczeń wojskowych, piechota wymagałaby od trzech do czterech dni marszu. Otóż zadanie polegało na tem, ażeby to, co normalnie wymaga czterech dni, zrobić w ciągu dnia jednego. W ciągu jednej doby przebyć 80 kilometrów pod ogniem przeciwnika, wywrócić i złamać wszelki stawiany przez niego opór, dopaść Żytomierza i zająć miasto wprzód, nim nieprzyjaciel pozna, z której strony go zaatakowano.

Takie zadanie postawiło naczelne dowództwo przed grupą jenerała Rydza-Śmigłego. I takiego zadania jenerał Rydz-Śmigły się podjął.

Przeciw tej polskiej kolumnie, która oderwała się od linii frontu jak strzała, puszczona z napiętej cięciwy, stała pięćkroć liczniejsza siła przeciwnika w postaci armii dwunastej, która od szeregu tygodni wciągała w siebie podwożone z tyłu rezerwy i która w połowie maja ruszyć miała sama przeciwko nam w zdawna planowanym ataku.

Przeciwnik nie poburzył mostów i nie popsuł drogi. Nie uczynił tego, ponieważ, mierząc drogę normalną miarą marszów piechoty, liczył, że Polacy w najlepszym razie staną pod Żytomierzem na czwarty lub piąty dzień; chciał przeto zachować szosę w sprawnym stanie aż do ostatka, by nie utrudniać sobie komunikacyi z tyłami, w razie potrzeby zaś cofnąć się po niej swobodnie, niszcząc mosty dopiero śladem swego odwrotu. Chwila, w której pierwszy oddział rosyjski ujrzał naszą kolumnę, była zarazem chwilą, w której czuł nasze karabiny maszynowe na karku: nie czas było imać się środków zapobiegawczych: trzeba było stawać przeciw nam do otwartego boju z karabinem i bagnetem w dłoni. Na sztuczne osłony było już za późno. Należało piersią własną zagrodzić drogę naszym wozom pancernym — a tego żołnierz rosyjski dawno już zapomniał: zapomniał wiary w siebie.

Pokrzywdzenie emerytowanych nauczycieli ludowych.

Z sfer nauczycielskich piszą nam:

Ustawą z 5-go marca b. r. podwyższony został wprawdzie emerytom, wdowom i sierotom nauczycielskim o 100 procent dotychczasowy nadzwyczajny dodatek drożyźniany, wynoszący 40—70 K miesięcznie; nie pokryje on atoli nawet tej straty, jaką poniosą wskutek unifikacyi waluty, nie mówiąc już o szalonem podrożeniu środków żywności. Emeryt nauczycielski, który wysłużył pełne 40 lat, pobierał dotąd przeciętnie 360 K miesięcznie, łącznie z dodatkami drożyźnianemi. Obecnie, już po podwyższeniu nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, otrzyma 294 Mk, które teraz mają tę samą wartość płatniczą, co dotąd korony. — Otrzyma więc o 126 jednostek płatniczych mniej, niż dotąd pobierał. Nie wystarczy to dzisiaj nawet na opłacenie mieszkania i opału. A przecież do tej krzywdy materyalnej nie wahano się dodać jeszcze krzywdy moralnej. Oto na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 marca b. r. oświadczył wiceminister skarbu, dr Weinfeld, iż »państwo polskie nie ma prawnego obowiązku wypłacania emerytur austryackich i rosyjskich«. Uznał więc emerytowanych nauczycieli ludowych za emerytów państw zaborczych. Tymczasem oni pracowali dla Polski, dla jej ideałów, dla jej przyszłości! Emeryci zaś nauczycielscy z Małopolski nie pobierali wcale płac od rządu austryackiego, lecz z funduszu krajowego na podstawie uchwał Sejmu galicyjskiego, uznanego podówczas przez całą Polskę za jej jedyną reprezentacyę. Ponadto składali się oni sami w znacznej mierze na fundusz szkolny emerytalny. Są więc bez zaprzeczenia emerytami polskimi i mają pełne prawo do odpowiedniego zaopatrzenia z funduszu państwa polskiego.

Ponieważ wszelkie przedstawienia nasze w sprawie pokrzywdzenia rzeczonych emerytów, wdów i sierót nauczycielskich tak w rządzie, jak i w komisyi skarbowo-budżetowej nie odniosły pożądanego skutku, poczytujemy sobie przeto za obowiązek poruszyć tę sprawę publicznie.

KRONIKA.

Kraków, 18 maja.

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. Komunikat XXXI. 2-gi walny zjazd głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego odbędzie się w sobotę 5 i niedzielę 6 czerwca w Warszawie. W sobotę o 8 wieczorem zebranie towarzyskie pp. delegatów. W niedzielę o 10 rano plenarne posiedzenie. Po informacye zgłaszać się do kancelaryi zarządu, Boduena 6 m 2.

RADA M. KRAKOWA. We środę i w piątek o godz. 5 po południu odbędą się dwa budżetowe posiedzenia Rady miejskiej. Z powodu zapowiedzianego przyjazdu ministra aprowizacyi, we czwartek posiedzenie Rady miejskiej odbyć się nie może.

SPRAWA GRUNTÓW MIEJSKICH I PARCEL NA GRUNTACH POFORTECZNYCH. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej z komisyą gruntową pod przewodnictwem wiceprez. m. Saiego, na którem przyjęto regulamin dla sprzedaży gruntów miejskich.

Następnie odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej, na którem rozpatrywano oferty na zakupno parcel z gruntów pofortecznych, oraz polecono magistratowi unormowanie terminów rozpoczęcia i ukończenia budowy na sprzedanych przez gminę parcelach w celu rozbudzenia ruchu budowlanego.

PAŃSTWOWE GIMNAZYUM ŻEŃSKIE W KRAKOWIE ma być otwarte, jak nam ze Lwowa telefonują, już z początkiem najbliższego roku szkolnego. Gimnazyum ma być pełne ze wszystkiemi 8 klasami. Fundusze potrzebne zostały już przez rząd uchwalone, a minister oświecenia publicznego wydał radzie szkolnej odpowiednie zarządzenia. Trudność polega jedynie na tem, że dotychczas rada szkolna nie ma dla tego zakładu w Krakowie odpowiedniego pomieszczenia. Lokal bowiem, jaki wskazano w Krakowie na pomieszczenie tego gimnazyum w szkole przemysłowej żeńskiej przy ul. Potockiego, jest za szczupły i nie odpowiadający celowi. Rada szkolna zwrócić się ma zatem do gminy m. Krakowa, by wyszukała dla państwowego gimnazyum żeńskiego odpowiednie pomieszczenie.

CHLEB Z MĄKI RUMUŃSKIEJ po 1 kg. na osobę rozpoczną wydawać piekarnie i konsumy od środy 19 bm. w cenie po 9 mk. za 1 kg. (a nie jak poprzednio podano po 11 mk. 90 fen.).

Cena detaliczna białej mąki wynosi 5 mk. 50 fen. (a nie, jak podano, 5 mk. 35 fen.) za 1 kg.

REGULACYA PŁAC DLA ROBOTNIKÓW W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH. Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie, regulujące płace i dodatki aprowizacyjne robotników, zajętych w zakładach wojskowych. Płace podniesiono znacznie, odpowiednio do dzisiejszych warunków drożyźnianych, a co najważniejsza, uznano zasadę automatycznej podwyżki płacy w miarę zmiany stosunków drożyźnianych. W odniesieniu do sprawy żywnościowej obok dodatków aprowizacyjnych, zależnych od ministerstwa spraw wojskowych, przyznano z magazynów wojskowych pewną część artykułów (mąka, cukier, słonina itp.), które mogą nabywać po cenach tych samych, które płacą wojskowi. Na zasadzie tego rozporządzenia robotnicy zajęci w zakładach wojskowych, toczą między sobą narady nad podjęciem pracy.

ŻYDZI WOBEC POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Prezydyum krakowskiej gminy wyznaniowej izraelickiej wydało odezwę z apelem do ludności żydowskiej, aby subskrybowała pożyczkę wojenną, wskazując na obowiązek obywatelski i religijny subskrybowania. Do komitetu żydowskiego dla propagandy pożyczki weszli wszyscy członkowie rady wyznaniowej i rabinatu, oraz przełożeni domów modlitwy i stowarzyszeń dobroczynnych.

PRZYWRÓCONE POCIĄGI NR 16 i NR 21/21. Dyrekcya kolei donosi: Od poniedziałku 17 maja przywrócony będzie między Krakowem a Boguminem bieg pociągu Nr 16 i Nr 21/21. Odjazd pociągu Nr 16 z Krakowa 10 rano, przyjazd do Bogumina na godz. 13.05, rewizya cłowa w Oświęcimiu. Odjazd pociągu Nr 21/21 z Bogumina o godzinie 17.41, przybycie do Krakowa o godzinie 22.28, rewizya cłowa w Dziedzicach.

PRZENIESIENIE INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE. W niedzielę demonstrowali przed D. O. G. na ulicy Grodzkiej inwalidzi wojenni, nie chcąc się poddać rozkazowi przeniesienia ich z budynków państwowych szkół przemysłowych, męskiej i żeńskiej przy Alei Trzech Wieszczów do obozu barakowego w Bronowicach. Chcąc uzyskać zmianę tego zarządzenia w ministerstwie spraw wojsk., mają wysłać deputacyę do Warszawy i dlatego D. O. G. odroczyło przeniesienie do Bronowic do czwartku, 20 bm.

Jestto dalszy ciąg sprawy, o której zakończenie kilkakrotnie już dopominaliśmy się w naszym dzienniku. Jeszcze we wrześniu 1919 wydało D. O. G. rozkaz przeniesienia inwalidów. Wtedy twierdzili oni, że baraki w Bronowicach znajdują się w stanie niemożliwym do zamieszkania i uzyskali w Warszawie zwłokę. Przez szereg miesięcy przeprowadzano tam gruntowne adaptacye, według jednomyślnej opinii czynników wojskowych koszary w Bronowicach zupełnie nadają się na ten cel, a sam jenerał Simon osobiście przekonał się o tem przed tygodniem. Obecnie inwalidzi nie chcą wogóle iść do Bronowic, tylko pozostać w samem mieście.

Przypatrzmy się, czy żądania inwalidów zasługują na uwzględnienie, bo przecież chodzi tu o ludzi nieszczęśliwych, którzy przez kalectwo stali się częściowo niezdolnymi do pracy i ponoszą straszne skutki wojny światowej. Musimy zostających w Krakowie inwalidów podzielić na dwie grupy: jedni, którzy potrzebują tylko opieki i pomocy lekarskiej, drudzy, uczący się różnych zawodów, by znaleść pracę i zarobek. Ci ostatni muszą zostawać w mieście, by mieć sposobność nauki, dopóki zarząd wojskowy nie urządzi osobnych dla inwalidów warsztatów. Tych jednak i teraz zostawią w Krakowie. Pierwsza grupa nie potrzebuje zupełnie być w centrum miasta a nawet przeciwnie, lepiej jest dla tych ludzi, że znajdą się zdala od zgiełku ulicznego, w powietrzu zdrowem, w środowisku spokojnem. Jeżeli dodamy do tego jeszcze tę tak ważną okoliczność, że obie szkoły przemysłowe muszą być natychmiast wolne, jeżeli mają one po sześciu latach zajęcia zacząć wreszcie funkcyonować normalnie, jeżeli ma się w nich poczynić potrzebne adaptacye i rozpocząć rok szkolny 1 września, że od tego zależy kształcenie się setek młodzieży w zawodach tak społeczeństwu potrzebnych, to zakończenie ostateczne tej tyle miesięcy ciągnącej się sprawy nie może być dłużej odwlekanem.

Z POWIATOWEGO KOŁA INWALIDÓW otrzymujemy następujące pismo: W niedzielę dnia 16 bm. Kraków był widownią cichej demonstracyi inwalidów wojennych, tych nieszczęsnych ofiar walk o wolność i niepodległość Ojczyzny. Szli spokojnie w zwartych szeregach z odwagą, jaką cechuje żołnierza polskiego. W tej i licznej demonstracyi tkwił głęboki ból, jaki odczuwają ze strony społeczeństwa i państwa.

Rozporządzeniem ministerstwa wojny mają być przeniesieni inwalidzi z Krakowa do baraków w Bronowicach. Baraki te nie odpowiadają w zupełności warunkom, w jakich inwalidzi winni być umieszczeni, gdyż budowane doryweczo z desek dla wojska z czasów austryackich, były przeznaczone na chwilowy użytek dla zdrowych żołnierzy, którzy po paru tygodniach byli stale zmieniani.

Po poruszeniu wszystkich stron, nawet Sejmu i min. spraw wojsk., gdzie wszędzie przyrzekano sprawę przeniesienia inwalidów przychylnie załatwić, zdecydowano się mimo to wbrew przyrzeczeniu przenieść inwalidów do Bronowic.

Mając doświadczenie z okazywanej opieki nam w Krakowie, gdzie budynki przez zimy nie były opalane, a woda w pokojach marzła, gdzie za oświetlenie służyła świeczka kupowana z własnych funduszów inwalidzkich, a schody bez poręczy, cóż dopiero będzie, jeśli nas przeniosą do Bronowic, zdala od wszelkiej kontroli, a inwalidzi z amputowanemi nogami nie będą mogli szybko się dostać do Krakowa, aby odpowiednie rzeczy zakupywać lub też zażalenia wnosić. Czy niema w społeczeństwie tyle uczucia i zrozumienia dla tych, którzy krwią swoją zdobywali byt Ojczyzny? Odwołujemy się do społeczeństwa, aby zechciało wziąść nas w obronę tak, jak myśmy Polski bronili przed wrogami, i nie dopuściło do krzywdzenia nas.

WIECZORNICA SPISKO-ORAWSKA odbyła się w niedzielę w refektarzu gmachu pofranciszkańskiego, dla uczczenia przybyłych w sobotę z wycieczką do Krakowa miłych gości ze Spisza i Orawy, wśród których była także znaczna liczba inteligentnych Słowaków. W jasnej sali, przy biało nakrytych stołach, ozdobionych zielenią, zasiedli goście i członkowie komitetu. Powitał przybyłych przemową rektor Szajnocha, poczem nadzwyczaj serdecznie i rozumnie imieniem miasta wiceprez. Rolle, zwracając się do gości, na co odpowiedział jeden z nich, Borowy. Przemawiał jeszcze p. Jancin, pierwszy słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego — Słowak, ks. Rzymełko, pastor Michejda, ks. prof. Korzenkiewicz i inni. Przy dźwiękach muzyki, wśród serdecznego nastroju, wywołanego przemówieniami, wieczornica przeciągnęła się do północy. Podczas wieczornicy prof. Fachoński imieniem Tow. kresów zachodnich rozdzielił wśród gości komplet broszur popularnych.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU. Przed paru dniami zmarła zatrudniona w krakowskim wojskowym szpitalu epidemicznym absolwentka medycyny, Marya Landesdorfer, zakaziwszy się od chorych tyfusem plamistym. Zmarła, oddająca się swym obowiązkom zawodowym z niesłychaną gorliwością, już przedtem chorowała 4-krotnie, zarażając się od pielęgnowanych chorych. Pomimo to, nie ustępowała z posterunku, aż wreszcie organizm pełnej poświęcenia lekarki uległ ponawianym atakom choroby. Pogrzeb jej odbył się wczoraj w asystencyi oddziału wojska, przy licznym udziale jej kolegów medyków, reprezentantów świata lekarskiego oraz publiczności.

DAR DLA ŻOŁNIERZA. Dla żołnierza polskiego złożył wicedyrektor Twa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, p. H. Szatkowski, 4000 mk., które z okazyi jubileuszu pracy jego w temże Towarzystwie zebrali członkowie tej instytucyi na cel narodowy, wedle uznania jubilata. Przesłaną kwotę jen. Symon przeznaczył na cele oświatowe żołn. i krakowskiej z szczególnem uwzględnieniem bibliotek żołnierskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Artyści opracowują obecnie nadzwyczaj dowcipną komedyę Maurycego Donnay'a „Polowanie na mężczyznę", graną w Paryżu od grudnia dotąd bez przerwy w teatrze Varietes.

UCIECZKA OBŁĄKANEGO. P. Józefa Bednarska z Dąbrowy Górniczej w Kongresówce przywiozła wczoraj do Krakowa umysłowo chorego męża, którego miała umieścić w klinice prof. Pilza, po drodze jednak obłąkany zbiegł i niewiadomo, gdzie się ukrył.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Dnia 16 bm. odbyła się przed sądem wojskowym na Montelupich rozprawa przeciwko szeregowcowi [illegible] sierżantowi 3 p. strzelców konnych Janowi Jasińskiemu. Jasiński, syn zarządcy dóbr, od 1 listopada 1919 do lutego 1920 kilkakrotnie wykradał się ze szpitala do Królestwa, przyczem fałszował dokumenty podróży, legitymacyę osobistą, a nadto przypiął sobie nieprawnie odznaki wachmistrza. Prócz tego 28 stycznia będąc na [illegible]wanu we dworze w Jądrowicach, skradł pewnemu gospodarzowi rozmaite rzeczy wartości około 6000 K. Sąd po zastosowaniu wszystkich środków łagodzących, skazał go na 4 miesiące aresztu.

O OKRADZENIE BOŻNIC. Wczoraj odbyła się przed sądem okręgowym karnym rozprawa przeciwko Stanisławowi Szmidce z Myślachowic, lat 40 o zbrodnię kradzieży. Wedle aktu oskarżenia, w ciągu października i [illegible] 1919 [illegible] 1920 okradziono w Trzebini bożnicę. Sprawca wybijał we wszystkich wypadkach szybę i tą drogą dostawał się do bóżnicy. W Jaworznie w ten sam sposób okradziono bożnicę. Na drugi dzień po styczniowej kradzieży w bożnicy w Trzebini zauważyła niejaka Chana Diament na targu w Chrzanowie obwinionego, jak usiłował sprzedać pewnej kobiecie 2 koszulki z bóżnicy. Zaciekawiona, skąd one pochodzą, podeszła do niego, gdy to jednak Szmidka zobaczył, począł uciekać i ukrył się w pobliskiej piekarni, gdzie został przytrzymany przez stójkowego Leszczaka i Dankona. Zapytany, gdzie podział owe koszulki, wyparł się ich posiadania; w czasie rewizyi znaleziono je w piecu. Zapytany, skąd posiada owe przedmioty, odpowiedział, że je znalazł, a potem, że kupił od nieznajomego chłopa. Nadto Szmidka skradł w grudniu 1919 suknie i inne rzeczy na szkodę Maryanny Jarczyk. Mianowicie, pewnego razu obwiniony dał jej chleb do przechowania. Na drugi dzień rano, gdy Jarczyk udała się na robotę, obwiniony rozbił kłódkę od jej mieszkania i okradł ją na 1300 K. Poznawszy go raz na ulicy, chciała zawołać żandarma, wtedy Szmidka dawał jej 200 K, aby tego nie robiła. Podczas śledztwa obwiniony przyznał się do popełnionych kradzieży. Po przesłuchaniu świadków, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Szmidkę na 2 lata ciężkiego więzienia.

SKORZYSTAŁ Z ODROCZENIA. Na polecenie krakowskiego sądu okręgowego karnego aresztowano wczoraj p. Ćwiklińskiego, b. poborcę podatkowego miejskiego, przeciwko któremu przez kilka dni toczyła się rozprawa w sprawie oskarżenia o nadużycia służbowe, oszustwo i wymuszenia. Rozprawę tę na jakiś czas odroczono, a oskarżony, korzystając z przerwy, usiłował wpłynąć na świadków, aby składali korzystne dla niego zeznania. Wobec tego sąd wydał polecenie uwięzienia p. Ćwiklińskiego.

DONŻUAN Z LASKĄ. Wczoraj aresztowano na plantach przy ul. Basztowej 2?-letniego St. Szczepańskiego, który w ulicznikowski sposób zaczepiał przechodzące kobiety, podkładając im laski pod nogi, tak, że kilka z nich upadło. Gdy osobliwego donżuana chciał policyant aresztować, ten wszczął kolosalną awanturę, tak, że trzeba było pomocy kilku policyantów i żołnierzy, aby go ubezwładnić i odprowadzić „pod telegraf".

PODRÓŻ POŚLUBNA „POD TELEGRAF". Onegdaj na ulicy aresztowała policya niejakiego Rudolfa Rzeszotę i Rom. Strzałkowskiego, którzy nieśli w workach 15 szynek. Przesłuchani na policyi zeznali oni, że szynki pochodzą rzekomo ze składów „Artamosa" na Zwierzyńcu. Gdy przy dalszych dochodzeniach okazało się, że jest to niezupełna prawda i że szynki te wykradli niejaki Wł. Wróbel i W. Stępiński, pomocnicy masarscy z tej firmy, dyrektor „Artamosa" Grabowski dał policyi do dyspozycyi swój powóz i konie, aby dopaść amatorów szynek.

Dowiedziano się, że jeden z „porywców" szynek, Wł. Wróbel, bierze właśnie ślub w kościele Maryackim, a drugi, Stępiński, jest przy tem drużbą. Odczekano spokojnie przed kościołem, póki się ceremonia ślubna, której nie chciano przerywać, nie skończyła, ale wychodzącą z kościoła młodą parę oraz drużbę odrazu zaproszono do powozu, który powiózł ich „pod telegraf". Goście weselni, którzy nic nie wiedzieli, sądzili, że państwo młodzi ze starszym drużbą jadą do — fotografa. O rzeczywistym stanie rzeczy przekonali się dopiero, przybywszy do domu, gdzie miało się odbyć weselisko, gdzie jednak, ku niemałemu rozczarowaniu, nie zastali ani oczekiwanych smakołyków ani państwa młodych.

W piwnicy tego domu u stróżki znaleziono także znaczną ilość sadła. Okazało się, że obaj panowie pomocnicy już oddawna okradali masarnię, czyniąc szkody na kilkadziesiąt tysięcy.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Wczoraj aresztowano 40 letniego St. Marca, który od szeregowca Piotra Sysiaka kupił 225 prześcieradeł, skradzionych z magazynów wojskowych. Sysiaka aresztowano również a część skradzionych prześcieradeł odebrano.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

TOW. FILOZOFICZNE (ul. św. Anny 12, parter) urządza w piątek 21 bm. o godz. 6 odczyt dra Antoniego Chlebika pt. „Z psychologii czasu".

„GEOLOGIA GOSPODARCZA ZIEM POLSKICH", wykłady w Collegium minus U. J., Gołębia 11, II p. We czwartek 20 bm. o godz. 6 wykład pt. „Zdrojowiska w Polsce". Wygłosi dr W. Kuźniar.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza we czwartek, 20 bm. o godz. 3 po południu uroczyste poświęcenie swoich kwater, mieszczących się w Baszcie Złodziejskiej na Wawelu.

WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ DO OJCOWA I PIESKOWEJ SKAŁY, urządza w Zielone Święta sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego. Wyjazd w niedzielę o 7 rano do Zabierzowa, powrót w poniedziałek 24 maja wieczór. Koszta 25 mk. Zgłoszenia przyjmuje p. J. Robak, Kraków, Rynek 29, II p.

ZGROMADZENIE CERTYFIKATYSTÓW odbędzie się 20 bm. o godz. 6 wieczorem w domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, a poświęcone będzie sprawie policzenia lat wojskowych.

POSIEDZENIE WALNE CZŁONKÓW KOŁA PANIEN odbędzie się we środę, 19 bm. o godz. 6 po poł. w czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej 5, I p.

NA NAJBLIŻSZYM KONCERCIE SYMFONICZNYM w „Bagateli" wystąpi znakomity pianista prof. Drzewiecki z Warszawy, który wykona koncert fortepianowy A-moll Chopina z tow. orkiestry. Interesujący program zawiera ponadto symfoniczne utwory Paderewskiego, Świerzyńskiego i Noskowskiego.

WYCIECZKA DO GDAŃSKA krakowskiego „Związku pracowników pióra" wyjedzie z Krakowa na Zielone Święta, zatrzymując się nadto w drodze powrotnej w Toruniu i Poznaniu. Wszyscy uczestnicy, którzy w oznaczonym czasie zgłosili udział, otrzymali wolne karty jazdy i zechcą je odebrać w sekretaryacie „Związku pracowników pióra" (Dom artystów, plac św. Ducha).

MIEJSCA W MODLIŃSKIM KORPUSIE KADETÓW. Z Warszawy telefonują nam: Korpus kadetów w Modlinie przyjmie na początku roku szkolnego około 120 uczni do klasy I i wyjątkowo w tym roku kilku uczni do klasy II. Do III i IV klasy kandydatów nie przyjmuje się. Klasy I, II, III, IV równają się 6, 7, 8 i 9 klasie szkół średnich. O szczegółowe wyjaśnienia należy się zwrócić piśmiennie do dowództwa korpusu kadetów w Modlinie.

Z kraju i ze świata.

ŚWIĘTO NORWESKIE W WARSZAWIE. Z okazyi święta narodowego norweskiego odbyło się 17 maja w południe przyjęcie w salonach poselstwa norweskiego w Warszawie. Na ręce posła norweskiego ministra pełnomocnego p. S. Lyde składali życzenia ciała dyplomatyczne z nuncyuszem papieskim Mgs. Ratti na czele, marszałek Sejmu Trąmpczyński, przedstawiciele rządu, minister spraw zagranicznych Patek, minister handlu i przemysłu Olszewski, minister spraw wojskowych, szefowie wojskowych misyj zagranicznych, przedstawiciele kilku towarzystw ze stolicy, oraz przebywający w obrębie Warszawy obywatele państwa norweskiego.

POSELSTWO BRAZYLIJSKIE W POLSCE. Z Rio de Janeiro donoszą, że senat brazylijski postanowił utworzenie legacyi w Polsce i w Czechach.

ŚMIERĆ POSŁA. Z Warszawy telefonują nam: Zmarł tu wczoraj poseł na Sejm, Michał Nasierowski, członek Związku ludowo-narodowego.

PREMIĘ W WYSOKOŚCI 10.000 MAREK wyznaczyła Rada Nadzorcza „Książnicy Polskiej Tow. nauczycieli szkół wyższych" dla najznakomitszego dzieła polskiego z dziedziny samokształcenia naukowego. O nadaniu tej premii rozstrzygnie Komitet fachowy. Premia zostanie wypłaconą w dniu otwarcia księgarni „Książnicy Polskiej T. N. S. W." w Warszawie dla zaznaczenia celu i zadań tego przedsięwzięcia największego polskiego zrzeszenia nauczycielskiego.

ECHA ZJAZDU DZIENNIKARZY. W wykonaniu uchwały zjazdu dziennikarze w Warszawie udali się wybrani przez zjazd delegaci do ministrów handlu i przemysłu, poczt i telegrafów, skarbu i kolei, celem przedstawienia rezolucyi, zawierających postulaty prasy polskiej, przedewszystkiem do zapobieżenia katastrofalnemu brakowi papieru oraz ciągłemu podrożaniu. Konferencya z ministrami trwała blisko 4 godziny. W odpowiedzi ministrowie wyrazili niedwuznacznie, że odnoszą się przychylnie i pragną uwzględnić postulaty prasy. Minister przemysłu i handlu upewnił, że w najkrótszym czasie rząd zajmie całą produkcyę papieru i ustanowi **cenę maksymalną**, jak też utworzy komisyę rozdzielczą, do której powołani zostaną przedstawiciele dzienników z całej Polski. Minister apeluje do wszystkich wydawnictw, by doprowadziły do możliwie największego oszczędzania papieru. Minister poczt i telegrafów przyrzekł również uwzględnić postulaty prasy. Uruchomienie telefonów międzymiastowych nastąpi w możliwie najkrótszym czasie, a **telefon między Warszawą a Lwowem wejdzie niebawem** w życie. Przyjmowanie prenumeraty przez urzędy pocztowe nastąpi w niedługim czasie. Wreszcie przyrzekł minister poprzeć na razie żądania wydawnictw, domagających się obniżenia taryfy pocztowej na wysyłkę dzienników.

ARESZTOWANIE SZEFA SEKCYI MIN. KOLEI. Jak donosi wczorajszy „Kuryer Poranny", onegdaj **aresztowany został szef sekcyi IV eksploatacyjnej** min. kolei, inż. Adam Krzyżanowski. Sprawa ta pozostaje w związku z wykrytemi w Płoskirowie przez tamtejszą żandarmeryę składami rozmaitych towarów, zwłaszcza aptecznych, w domu miejscowego zastępcy starosty, przemycanych następnie podobno przez front do bolszewików. Na czele całego przedsiębiorstwa stał jeden z paskarzy warszawskich, a w Płoskirowie zajmował się nim zastępca starosty, oraz jeden z wyższych urzędników. Inż. Krzyżanowski **ułatwiał** przewóz towarów, co ze względu na zajmowane stanowisko nie przedstawiało dla niego wielkich trudności.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE. Z Warszawy telefonują nam: „Przegląd wieczorny" donosi, że aresztowano znanego publicystę i działacza politycznego Ignacego Meystowicza pod zarzutem uprawiania homoseksualizmu.

REWIZYE WŚRÓD ROSYAN W WARSZAWIE. — Z Warszawy telefonują nam: Podczas rewizyi w hotelu Bristol policya ujawniła bytność tam bez dokumentów osobistych Suchomlinowa, syna byłego carskiego ministra wojny, Pawłowa, syna dowódcy gwardyi carskiej i Semionowa, syna adjutanta do poszczególnych zleceń przy gubernatorze warszawskim, Skałonie. Suchomlinowowi komisarz rządowy udzielił pozwolenia na pobyt w Warszawie, Pawłów i Semionow zostali natychmiast z Warszawy wydaleni.

WIEC PLEBISCYTOWY W ŁODZI. Tel. z Łodzi: Dnia 16 maja odbył się tu wiec protestujący przeciwko gwałtom na terenach plebiscytowych. W wiecu wzięło udział około 100.000 osób. Uchwalono rezolucyę, domagającą się ustalenia terminu głosowania, sprawiedliwego i równorzędnego traktowania ludności polskiej, rozwiązania istniejących Sicherheitswehrów, usunięcia z terenów plebiscytowych wrogo zachowujących się urzędników niemieckich, ewentualnie czeskich. Zebranie upoważniło prezydyum wiecu do wysłania telegramu do rządu polskiego, aby ten zwrócił się do komisyi międzysojuszniczej celem uchronienia ludności polskiej od gwałtów i napadów band niemieckich i czeskich.

MINISTROWIE W POZNANIU. Tel. z Poznania: W sobotę przybył do Poznania prezydent ministrów w towarzystwie ministra skarbu. Po powitaniu na dworcu przez ministra Seydę, udali się ministrowie do Zamku, gdzie odbyła się konferencya z czynnikami urzędowemi w sprawie planu unifikacyi dzielnicy byłego zaboru pruskiego z resztą Polski.

W przejeździe do Torunia i do Gdańska przybył także do Poznania wiceminister spraw zagranicznych Dąbrowski w towarzystwie konsula Mersingera. Informował on się na miejscu o sposobie przeprowadzenia umowy aprowizacyjnej polsko-gdańskiej.

TESTAMENT ŚP. PROF. ZYGMUNTA JANISZEWSKIEGO. Cicho i niepostrzeżenie przechodzą w społeczeństwie dzisiejszem jednostki o głębszej duszy i wielkiem sercu, ci, co ideały ludzkości czynem i życiem własnem wyznają. Prof. Zygmunt Janiszewski, zmarły we Lwowie dnia 3 stycznia br., znany był w szerokim świecie naukowym, jako jeden z najwybitniejszych matematyków polskich. Od lat uniwersyteckich począwszy, aż do ostatnich dni, realizował śp. prof. Janiszewski drugą, obok pracy naukowej, główną ideę swego życia: niesienie pomocy bezpośredniej, moralnej i materyalnej jednostkom wybitniejszym.

Wyrazem tych dążeń jest jego testament (pisany w Klaryszowie dnia 6 kwietnia 1919 r.). Cały swój dość znaczny majątek (z wyjątkiem sumy 8000 mk. p. zapisanej bezpośrednio koledze gimnazyalnemu) zapisuje na kształcenie lub popieranie jednostek wybitnie zdolnych lub na prace teoretyczne, mające na celu udoskonalanie szkolnictwa do rozporządzenia w połowie Franciszkowi Ksaweremu Praussowi (Zakopane, willa „Marynówka"), w połowie zaś Kazimierzowi Kornilowiczowi (Warszawa, Langnerowska 23 m. 17).

„Ciało swoje — czytamy dalej w testamencie — zapisuję prosektoryum uniwersyteckiemu — niech do ostatka będę pożyteczny. W szczególności mózg i czaszkę ewentualnemu badaczowi, dla którego prac stanowiłyby materyał. Chcę przytem stwierdzić przez to, że nie dzielę ludzkości na kategorye, wyjętą poza nawias, której można używać w prosektoryum, i na szanownych obywateli, którym się należy pogrzeb i grób"...

KRADZIEŻ WIELOMILIONOWA. Ze Lwowa telefonują nam: Do sklepu jubilera Dąbrowskiego przy ul. Akademickiej włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy, dostawszy się tam przez piwnicę sąsiedniego lokalu sklepowego. Sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali wszystkie znajdujące się tam kosztowności wartości przeszło 10 milionów marek i około 160.000 K gotówki. Śledztwo w sprawie tej prowadzi komisya sądowo-policyjna.

PRZEMYŚL, 12 maja. (O państwowy urząd walki z lichwą. — Obława policyjna). Stosunki aprowizacyjne naszego miasta szwankują. Ceny artykułów spożywczych oraz innych towarów są bajońskie. Kupców i handlarzy nikt nie kontroluje. Od kilku miesięcy istnieje w naszem mieście „Komitet dla zwalczania lichwy", którego działalność jest parodyą. Nie zdarzyło się jeszcze w Przemyślu, by odkryto jakiś magazyn paskarski lub ukarano paskarza. A kupcy towar magazynują, by następnie po upływie pewnego czasu sprzedać go po cenach znacznie wyższych. Zdolność czynników kierujących „komitetem dla zwalczania lichwy" jest wprost zdumiewająca. Jeden z funkcyonaryuszy P. K. P. D. nadał telegram z zawiadomieniem o pewnej przesyłce amerykańskiej do kierownika miejscowej ekspozytury P. K. P. D. Telegram ten stał się przyczyną wezwania kierownika ekspozytury do sędziego śledczego, który dopiero podczas przesłuchania dowiedział się, że „podejrzany telegram" nadał funkcyonaryusz ekspozytury państwowego Komitetu pomocy dzieciom. Komentarze zbyteczne. Tymczasem w mieście paskarze kpią sobie z wszelkich przepisów i władz i nie obawiają się nikogo. Władze warszawskie winny ustanowić dla Przemyśla ekspozyturę państwowego urzędu walki z lichwą, by położyć wreszcie kres orgii paskarzy i obronić ludność przed lichwą. Wszelkie „komitety", które dotychczas uszczęśliwiały nasze miasto, są tylko instytucyą pozorną, która nie spełnia zadań i obowiązków, wynikających z tytułu.

Dnia 12 bm. urządziła miejscowa policya przy pomocy wojska obławę w mieście i poszczególnych dzielnicach. Wynik obławy był nader obfity. Aresztowano wiele osób, które nie posiadały legitymacyj.

WIECZÓR SZEWCZENKOWSKI W ŁAŃCUCIE. — Z Łańcuta donoszą: Dnia 12 bm. o godzinie 16 odbył się na boisku koszar wieczorek, urządzony przez oficerów wojsk ukraińskich naddnieprzańskich na cześć poety ukr. Tarasa Szewczenki i zdobycia miasta Kijowa. Udział wzięli także wszyscy oficerowie W. P., zajęci w obozie łańcuckim. Odczyt o Szewczence wygłosił kap. Sitkiewycz. Program w części muzyczno-wokalnej był bardzo obfity i interesujący.

UROCZYSTOŚĆ KONSTYTUCYI 3 MAJA NA FRONCIE BOJOWYM odbyła się w miejscu postoju I armii. Uroczystość z pochodem po ulicach miasta zakończyła się odsłonięciem pięknego pomnika, — wzniesionego na placu przed szkołą powszechną według pomysłu artysty rzeźbiarza ppdpor. Jana Małety. Pomnik przedstawia orła na złomach skalnych, zrywającego się do lotu. Ze skały opadają zerwane kajdany, a wznosi się sztandar wolności. Napis na pomniku będzie brzmieć: „Na pamiątkę konstytucyi 3 maja w miejscu postoju dowództwo I armii". Na dnie fundamentu zakopano pergamin z napisem: „Roku pańskiego 1920 za czasów rządów pierwszego marszałka polowego Józefa Piłsudskiego wzniosło dowództwo I armii pomnik niniejszy na pamiątkę Konstytucyi 3 maja, po raz pierwszy swobodnie obchodzonej na tychże ziemiach". Data 30 kwietnia 1920 r. Podpisano: Dowódca I armii, dodając hasło: „Ku większej chwale Ojczyzny: Naprzód!" Jenerał Stefan Majewski.

szef sztabu I armii ppułk. Adam Nieniewski, artysta rzeźbiarz ppor. Małeta, szef sekcyi kulturalno-oświatowej I armii ppor. Adam Miszke, murarz i sześciu żołnierzy, pomagających przy pracy".

ZLOT HARCERSKI W LONDYNIE. Tel. z Warszawy: W lipcu w stolicy Anglii odbędzie się międzynarodowy zlot skautowy. Nasza młodzież harcerska nie szczędzi trudów i zabiegów, aby najgodniej reprezentować na zlocie harcerstwo państwa polskiego. Na protektorat polskiej drużyny reprezentacyjnej na złocie międzynarodowym harcerskim w Londynie uproszono wiceministra wojny jen. por. Sosnkowskiego.

DEMOKRATYCZNY KSIĄŻĘ. Następca tronu angielskiego, ks. Walii, podróżujący obecnie po Australii i Indyach przez kanał Panamski, przybywszy do Auckland, w Nowej Zelandyi, trafił tam na strajk kolejowy, wskutek czego nie mógł na razie udać się w głąb kraju. Księciu jednak oświadczono, że jest dość kolejarzy gotowych do obsłużenia jego pociągu. „A czy ci kolejarze — spytał młody książę — byliby gotowi obsługiwać dziś także lud"? — „Bezwarunkowo nie!" — odpowiedziano księciu. „W takim razie nie mogę korzystać z ich usług, bo stoję po stronie ludu" — zawołał książę i poczekał na zakończenie strajku.

P. STEFAN SZALAY, były attaché w konsulacie rosyjskim (?) w Danii za czasów Kiereńskiego, a może obecnie będący w służbie państwa polskiego, jako znawca języka chińskiego i japońskiego, może w redakcyi „Nowej Reformy" odebrać list z Charbina z wiadomościami o swojej rodzinie.

ŚP. JÓZEF RUDNICKI. Jak nam donosi z Charbina p. Władysław Mazur w liście, który w tych dniach ogłosimy, że zmarł w Charbinie dnia 29 lutego br. podporucznik wojsk polskich na Syberyi, adjutant komendanta placu zbornego w Charbinie, śp. Józef Rudnicki, rodem z Olszka, nauczyciel ze Lwowa na galopujące suchoty. Zmarły wśród kolonii polskiej i wojska cieszył się wielką sympatyą, to też trumnę z jego zwłokami niósł jenerał Baranowski z żołnierzami. Nad grobem przemówili kapelan wojska polskiego ks. Tartyło, tudzież prezes Macierzy polskiej.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi szereg doskonałych utworów satyrycznych, jak arcyzabawny list posła sejmowego — kmiotka do swej żony na wsi, kilka satyr wierszowanych Jerzego Gur. i Zbierzchowskiego, mnóstwo dowcipów, anegdot, aforyzmów, „pytań i odpowiedzi" na tematy aktualne, tchnących niewymuszonym humorem lub błyskających ironią. Satyryczne rysunki Grusa są, jak zawsze, świetne.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 18 bm.: „Pan poseł" M. Fijałkowskiego.
Środa, 19 bm.: „Nawrócenie kap. Brassbound" Shava

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek, 18 bm.: „Miłostki wojskowe".
Środa, 19 bm.: „Miłostki wojskowe".

REPERTUAR „BAGATELI".
Wtorek, 18 bm.: „Zakochani".
Środa, 19 bm.: „Jastrząb".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Wtorek, 18 bm.: „Sybilla".
Środa, 19 bm.: „Jenerał huzarów".

Konferencya w Folkestone.

Lyon, 18 maja (PAT). Według komunikatu urzędowego konferencya w Folkestone zaczęła się w sobotę rano. Najpierw dyskutowano nad sprawą konferencyi w Spaa. Prowizorycznie przyjęto datę 21 czerwca. **Kwestya rozbrojenia nie będzie rozstrzyganą na konferencyi w Spaa,** a odroczenie tej konferencyi nie powstrzyma koalicyi od jej żądań i środków zapobiegawczych. Następnie radzono nad **sprawą odszkodowań. Nie ustanowiono definitywnie żadnej sumy.** Nie oznacza to modyfikacyi traktatu, oznacza tylko, że sprzymierzeni oprą się w dalszem postępowaniu na fakcie zobowiązania ze strony Niemiec. Chodzi jeszcze o to, **w jaki sposób mają Niemcy zapłacić.** W tym kierunku zaciągnie się jeszcze rady francuskich i angielskich **finansowych rzeczoznawców.**

Paryż, 18 maja (PAT). Korespondent »Matina« dowiaduje się, że **Anglia zgodzi się na spłacenie wielkiej części pożyczki, zaciągniętej w Ameryce w imieniu swojem i koalicyi, o ile Ameryka zgodzi się na wysokość sumy, jakiej Francya żąda od Niemiec tytułem odszkodowania.**

Ewakuacya okolic Menu.

Lyon, 18 maja (PAT). Dzienniki francuskie ogłaszają następującą informacyę: Sprawdzenie liczby wojsk niemieckich, znajdujących się w zagłębiu Ruhr wykazało, że liczba Reichswehru została zredukowaną do ustanowionej 8 sierpnia 1919. **Wojska francuskie zaczną od poniedziałku ewakuacyę okolic Menu.**

Niemcy zaprzeczają.

Nauen, 18 maja (PAT). Urzędowo zaprzeczają wiadomości Reutera z Warszawy, jakoby w jedną noc poprzedniego tygodnia miało 7 Zeppelinów wraz z niemieckimi sztabowymi oficerami przelecieć przez Warszawę we wschodnim kierunku.

Cziczerin w sprawie cieśnin.

Wiedeń, 18 maja (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych **Cziczerin doniósł angielskiemu ministerstwu spraw zagranicznych,** że cieśniny przypadają w sferę interesów krajów, graniczących z morzem Czarnem, i dlatego administracya cieśnin tylko tym krajom może być powierzona, a więc Rosyi, Ukrainie, Rumunii, Bułgaryi, Turcyi, a ewentualnie także samodzielnej Armenii, o ile ta uzyska dostęp do morza Czarnego. **Rosya nie uzna jakiegokolwiek statutu dla cieśnin.** Rada Najwyższa nie pertraktowała z Rosyą w sprawie cieśnin. Anglia odmówiła konferencyi z Rosyą w sprawach bieżących i dlatego też Rosya zastrzega sobie zupełną swobodę działania. **Liga narodów nie zawiadomiła Rosyi o swem powstaniu,** dlatego też Rosya nie może jej uznać.

Aserbejdżan w wojnie z Armenią.

Wiedeń, 18 maja (PAT). Donoszą z Amsterdamu, że rząd Aserbejdżanu wypowiedział Armenii wojnę.

Otwarcie Zgromadzenia litewskiego.

Wiedeń, 18 maja (PAT). Litewskie biuro prasowe donosi z Kowna, że **prawodawcze zgromadzenie litewskie zostało dzisiaj uroczyście otworzone** przez prezydenta państwa Smetonę. Na prezydenta wybrany został były minister rolnictwa, chrześcijański doradca Stulgiński. Wśród powszechnego entuzyazmu przyjęto **rezolucyę o niezależności Litwy.** Prezydent państwa i gabinet podali się do dymisyi, jednak na prośbę Stulgińskiego pozostają narazie przy władzy.

Różne wiadomości polityczne.

Z Konstantynopola donoszą, że **sułtan ma zamiar ustąpić** na znak protestu przeciw warunkom pokojowym.

Havas donosi, że w **Konstantynopolu wykryto tajne stowarzyszenie, szerzące propagandę nacyonalistyczną.** 40 osób aresztowano.

Turecki wielki wezyr został w swojem mieszkaniu pod Konstantynopolem **zastrzelony** przez pewnego policyanta.

Z Nowego Jorku donoszą, że jedna z frakcyj amerykańskiej partyi socyalistycznej usiłuje nakłonić całą partyę do **przystąpienia do trzeciej, moskiewskiej międzynarodówki.** Amerykański kongres socyalistyczny, który odbył się z okazyi kampanii przed wyborem prezydenta, odrzucił jednak tę propozycyę i powziął wczoraj **postanowienie ponownego przystąpienia do drugiej genewskiej międzynarodówki,** z pewnemi zastrzeżeniami.

Donoszą z Waszyngtonu: Senat powziął 43 głosami przeciw 38 uchwałę o **zakończeniu stanu wojennego z Niemcami i Austryą.**

Angielska partya robotnicza postanowiła rozpocząć **kampanię przeciwko Lloyd Georgowi,** ponieważ premier angielski ogłosił, jako hasło, zniszczenie partyi robotniczej.

Angielska delegacya robotnicza przybyła do Petersburga.

W Limerick **zabito przywódcę sinfeinistów,** Daltona.

Według doniesień londyńskich, zgodzili się Lloyd George i Millerand, aby odszkodowanie wojenne, jakie mają zapłacić Niemcy, wynosiło **90 miliardów marek w złocie, płatnych w 30 ratach rocznych.** Niemcom będzie dozwolone zaciągnąć na konieczne wydatki pożyczkę międzynarodową pod **gwarancyą koalicyi.**

Ajencya Havasa donosi z Tokio. **Dotychczasowy wynik wyborów do parlamentu** jest następujący: przedstawiciele partyj rządowych uzyskali 45 miejsc, partya zaś opozycyjnych 65.

Wczoraj odbył się w całej Szwajcaryi plebiscyt **w sprawie przystąpienia Szwajcaryi do związku narodów.** W głosowaniu wzięło udział 80 procent uprawnionych. Uchwalono 410 tysiącami głosów przeciw 310 tysiącom przystąpić do Ligi narodów.

Król włoski polecił Bonomiemu, posłowi socyalistycznemu (reformista) utworzyć nowy gabinet. Bonomi prosił, aby, zanim zgodzi się na to polecenie, mógł porozumieć się z przedstawicielami różnych partyj w celu zapewnienia sobie współpracownictwa.

Członkowie delegacyi jugosłowiańskiej przybyli w sobotę do Paryża.

»Deutsche Allg. Ztg« podaje, że rząd pruski otrzymał z końcem kwietnia wiadomość o odbytych w Neukoeln **tajnych posiedzeniach komunistycznych,** które wypowiedziały się za wprowadzeniem niemieckiej republiki rad za wszelką cenę. Kierownictwo akcyi spoczywa podobno w ręku rady pięciu. Termin działania ma być ustanowiony dopiero po porozumieniu się z Moskwą. Rząd, który jest dokładnie poinformowany o planach komunistów, jest zdania, że na razie nie zachodzi potrzeba przeciwdziałania.

Stacya radiotelegraficzna w Moskwie jest znowu czynna. Korespondent »Daily Ekspress« donosi, że przerwanie korespondencyi było spowodowane przez eksplozyę w Koroszewo. Stacya radiotelegraficzna w Chodińce ocalała wprawdzie, jest jednak bardzo uszkodzona.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **JAWORSKI LEOPOLD WŁADYSŁAW:** »Prawa państwa polskiego«, Zeszyt IV., Prawo agrarne. (Kraków, 1920, str. 496, nakł. Krak. Sp. wyd.).

— **KRZEWSKI:** »Zasady federacyi w polskiej polityce kresowej«. (Kraków, 1920).

— **J. S.:** »Na drodze do rozwiązania sprawy Litwy historycznej«. (Kraków, 1920).

— **FELIŃSKI ALOJZY:** »Barbara Radziwiłłówna«, opracował M. Szyjkowski. (Kraków, 1920, nakł. Krak. Sp. wyd.).

— **MATZKE STANISŁAW:** Nauczanie rysunku przestrzennego, z rysunkami w tekście i 21 tablicami. (Kraków. 1920. str. 68).

— **SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1919 ROKU,** z życiorysami i podobiznami 311 posłów sejmowych, mapą okręgów wyborczych, oraz 3 tabelami statystycznemi wykazującemi ilości oddanych głosów i siły stronnictw politycznych. Ułożył Tadeusz Rzepecki. Poznań. Wielkopolska księgarnia nakładowa. 1920. 4-to. Str. 290.

Poważnych rozmiarów księga powyższa jest pierwszym podręcznikiem informacyjnym o Sejmie Rzeczypospolitej, pierwszem bogatem źródłem informacyj o Sejmie. Z trudem i mozołem, godnym wysokiego uznania, autor zebrał tu wszystkie najpotrzebniejsze daty i cyfry, słowem, całą historyę powstania i organizacyi Sejmu, ujmując materyę w kilka odrębnych działów.

Dział pierwszy zawiera przedruk aktów prawodawczych, odnoszących się do utworzenia Sejmu, z ordynacyą wyborczą na czele.

Część druga jest kroniką pierwszej części sejmowej, trwającej od 10 lutego do 2 sierpnia 1919 r. (potem nastąpiło odroczenie do 16 września 1919). Są tu wymienione wszystkie posiedzenia plenarne (było ich 84) i z każdego jest podane krótkie sprawozdanie.

Następny dział, najobszerniejszy (połowa książki) obejmuje spis wszystkich okręgów wyborczych w porządku numerycznym według dzielnic. Dla każdego okręgu podane są główne cyfry wyborcze według list kandydackich, następnie wymienieni są posłowie okręgu z krótkim życiorysem (data urodzenia, zawód, przynależność partyjna, studya, prace społeczne i literackie i t. d.). Odbite tu fotografie posłów wypadły przeważnie licho, wielu brak zupełnie. Dodana do tego działu mapa okręgów wyborczych jest bez wartości. Z powodu małej skali, jest zupełnie nieprzejrzysta.

Cenne są po raz pierwszy ogłoszone tabele statystyki wyborczej, zestawionej według okręgów wyborczych z podaniem ilości uprawnionych, ilości ważnych i nieważnych głosów, tudzież ilość głosów, oddanych na listy głównych stronnictw politycznych. Niektórych cyfr brakuje.

Następna część zawiera pogląd na przebieg i wynik wyborów, tudzież na pierwszą sesyę sejmową. Wymieniono tu ważniejsze uchwały sejmowe i wszystkie głosowania imienne.

Część ostatnia obejmuje skład biura sejmowego, skład komisyj sejmowych i skład klubów sejmowych według stanu z listopada ubiegłego roku.

Taką jest treść pierwszej książki o pierwszym Sejmie Rzeczypospolitej polskiej. Jej wydanie jest rzetelną zasługą autora i Wielkopolskiej księgarni nakładowej. Na czele książki znajduje się portret marszałka Sojmu, Trampczyńskiego.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 17 maja 1920.

	ofiar	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Bank hipoteczny	800'—	840'—
Transakcya	820'—	810'—
Polskie Tow. handlowe	550'—	610'—
Transakcya	575'—	590'—
„Górka" fabryka cementu	2150'—	2250'—
Transakcya		2200'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1950'—	2050'—
Transakcya	2000'—	1975'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. gorn.	4700'—	4800'—
Transakcya	4750'—	4800'—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	580'—	550'—
Marki niemieckie po 1000	555'—	580'—
Transakcya	580'—	575'—
Ruble carskie po 500 rb.	350'—	360'—
Transakcya		355'—
Ruble carskie po 100 rb.	335'—	345'—
Ruble dumskie	75'—	85'—
Franki francuskie	17'—	18'—
Dolary	265'—	275'—
Transakcya	273'—	273'50
Lei rumuńskie	470'—	480'—
Transakcya		475'—
Paryż	—'—	—'—
Transakcya		18'90
Berlin	—'—	—'—
Transakcya		585'—
Praga	—'—	—'—
Transakcya	540'—	530'—

GIEŁDA LWOWSKA z 17 maja: Ruble carskie po 100 — 231 (245) w transakcyach 242, ruble carskie po 500 — 231 (245), ruble carskie drobne 210 (224), ruble dumskie po 1000 — 49 (59'50), w transakcyach 53, ruble dumskie po 250 — 38'50 (39'20), karbowańce po 1000 — 11'90 (18'90), grzywny po 500 i wyżej 11'90 (18'90), franki francuskie 1190 (1330), franki szwajcarskei po 100 — 3590 (3700), szterlingi 840 (910), dolary amerykańskie 189 (203), w transakcyach 192, dolary kanadyjskie 140 (154), w transakcyach 152, marki niemieckie po 1000 — 420 (434), w transakcyach 428, marki niemieckie po 100 — 413 (427), w transakcyach 418, lei rumuńskie po 500 — 329 (343), w transakcyach 335, drobne 266 (280), liry włoskie 875 (1075), czeskie korony 322 (336), korony austryackie stemplowane 70 (84), dewizy na Londyn 840 (910), Praga 378 (392), w transakcyach 385, Wiedeń 87'50 (101'50), w transakcyach 95'40 (95), Berlin 423'50 (437'50), w transakcyach 430, Nowy York 185'50 (206'50).

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ z 17 maja: Renta majowa 93'50, austryacka renta koronowa 99'50, renta lutowa 94'50, węgierska renta koronowa 120, losy tureckie 1850, Pryorytety kolei południowej 1140, Anglobank 805, Bankverein 899, Bodenkredit 2150, austryacki Zakład kredytowy 1103, Bank depozytowy 922, Laenderbank 1122, Merkur 985, Bank obrotowy 765, Živnostenska Banka 1625, Kolej północna 11.700, Kolej lwowsko-czerniowiecka 1875, Kolej południowa 629, Alpiny 4160, Towarzystwo górniczo-hutnicze 95'50, Krupp 1689, Huta Feldi 2740, Pragereisen 7500, Rima 3420, Scoda 2820, Zieleniewski 1570, Apollo 4350, Fanto 16.200, Gal. Karpaty 11.150, Galicya 18.500.

Z KRAKOWSKIEGO TARGU NA BYDŁO. Na targ od 8 do 14 maja spędzono buhaji 79, wołów 100, krów 103, jałowek 110, cielat 1485, owiec 2, nierogacizny 340, razem 2219 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2200 do 5000 K: woły od 4000 do 5000 K: krowy od 2000 do 5200 K; jałownik od 2600 do 4600 K; cieleta od 3200 do 4600 K: nierogaciznę od 4706 do 7571 K; bitej wagi nierogaciznę od 7400 do 10.000 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2168 sztuk: na konsumcyę innych gmin kraju 51 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 176 cielat, 2 barany, 130 świń, zaś 34 sztuk bydła mniej, czyli razem o 274 sztuk mniej.

O PRZEWÓZ TOWARÓW PRZEZ LINIE CELNE. Tel. z Warszawy: Obwieszczenie urzędowe ministra handlu w sprawie zawieszenia wydawania pozwoleń na przewóz towarów przez linie celne Rzeczypospolitej obejmuje między innemi towary następujące: abażury, aksamity, materyały jedwabne i półjedwabne, bieliznę haftowaną, cukierki, czekoladę, fulary jedwabne, kamienie szlachetne, kapelusze damskie, kawę paloną, surogaty kawy, koronki, kwiaty sztuczne, kosmetyki, likiery, papierosy, parasole, pastę do obuwia i mebli, ręczniki, ryby marynowane, sardynki, wyroby srebrne, szklane, wyroby cukrownicze, wody mineralne i t. d. Z wód mineralnych wolno przywozić: apentę, Franciszka Józefa, Hunjadego, Lewiko, Vihy, Karlsbadzką i inne. Ponadto władze mogą udzielać pozwoleń w wypadkach wyjątkowych.

ZWALCZANIE MSZYCY WEŁNISTEJ. Na mocy rozporządzenia ministerstwa rolnictwa celem zwalczania drzewnej mszycy wełnistej przesyłki kolejowe, pocztowe i wodne, zawierające rośliny albo drzewka żywe, mogą być wysyłane tylko za okazaniem zaświadczenia instytucyi ochrony roślin, że szkółka, skąd drzewka te albo rośliny pochodzą, wolną jest od mszycy wełnistej.

SERBOWIE OFIARUJĄ RUDĘ ŻELAZNĄ. Ministerstwo przemysłu i handlu ogłasza: Nasze poselstwo w Belgradzie komunikuje, że przedstawiciel huty żelaznej w miejscowości Varisz w Bośni, posiadającej kopalnie rudy żelaznej zwrócił się z propozycyą wysyłania tej rudy do Polski wzamian za koks i węgiel. Obecnie przedstawiciel huty wybiera się do Warszawy celem ostatecznego załatwienia sprawy.

WĘGIEL DLA FRANCYI. Ameryka wysyła obecnie do Francyi miesięcznie 200.000 ton węgla. Węgiel ten kosztuje konsumenta we Francyi około 450 fr., podczas gdy przed wojną cena węgla wynosiła 30 fr. Odbiorcy przedkładają węgiel amerykański nad angielski. Z Anglii wynosi miesięczny transport do Francyi milion do półtora miliona ton. Tona wypada na 400 fr. Niemcy dostarczyły w miesiącu kwietniu Francyi 500.000 ton.

FRANCUSKI BILANS WOJENNY. Francya, która w roku 1914 posiadała 35 miliardów długu wewnętrznego, a nie posiadała żadnego długu zagranicznego, winną jest w roku 1920 wewnątrz 176 miliardów, a na zewnątrz 33 miliardy po kursie normalnym, a przeszło 90 miliardów po kursie obecnym. Dlatego to Izba francuska głosuje teraz za przeszło 3-mio miliardowemi podatkami. To są passywa. Aktywami Francyi są nowe źródła dochodów, które zostały Francyi przyznane przez traktat pokojowy. Tu należy Alzacya i Lotaryngia ze swoim kwitnącym przemysłem, swojemi siłami wodnemi, pokładami soli potasowej, pozwoli francuskiemu rolnictwu nie tylko wyżywić Francyę, ale także rozwinąć eksport. Aktywami Francyi są dalej 15 milionów ton węgla z zagłębia Saary, które mają być Francyi dostarczane, a które są już transportowane do Francyi od 10 stycznia. — Prócz tego Francya została wzbogacona najpiękniejszemi koloniami niemieckiemi. Flota francuska wzrosła o 500.000 ton. Produkcya Francyi z kopalń rudy podwoiła się tak, że Francya stanęła na czele światowej produkcyi żelaza. Przemysł włókienniczy francuski wzrasta stale, handel został uwolniony od więzów traktatu frankfurckiego. — Budżet Francyi jest w tej chwili w równowadze. Stałe wydatki Francyi są pokryte przez również stałe dochody. Francya gotową jest do pracy, jak gotową była do ponoszenia ofiar.

NOWA MONETA UNII ŁACIŃSKIEJ. Komisya finansowa unii łacińskiej uchwaliła, że państwa, należące do unii łacińskiej, to jest Francya, Belgia, Włochy, Szwajcarya i Grecya będą wybijały monetę z bronzu albo aluminium. Jak donosi »Le Journal«, we Francyi rozpoczęto wybijać nowe monety, wartości 2 i pół franka, które wyglądają, jak ze złota, znacznie jednak lżejsze, tak, że omyłka jest wykluczoną.

NOWY WYNALAZEK NIEMIECKI w dziedzinie komunikacyi telefonicznej pozwala na prowadzenie 16 rozmów równocześnie. Rozmowy te umożliwia zastosowanie prądu o wysokiem napięciu różnych długości fal, które sobie nawzajem nie przeszkadzają. Zarząd poczt Rzeszy zamówił już 250 aparatów tego rodzaju, celem odciążenia wielkich niemieckich linij telefonicznych.

Główne miejsca subskrypcyi.

Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie podaje do wiadomości, że ministerstwo skarbu pismem z dnia 7 maja uznało na terenie działania Ekspozytury następujące instytucye finansowe za główne miejsca subskrypcyi:

W Krakowie. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, ul. Wiślna 7; Bank Krajowy, filia, plac Szczepański 8; Małopolski Bank dla handlu i przemysłu, Rynek; Polski Bank Przemysłowy, Filia, Rynek; Bank Hipoteczny, Filia, Rynek; Powszechny Bank Kredytowy, Filia, Rynek; Ziemski Bank Kredytowy, Filia, Plac Maryacki 9; Akcyjny Bank Związkowy dla Spółek zarobkowych i gospodarczych, Filia Mały Rynek 4; Bank Handlowy, Filia, ulica Wiślna; Bank Kupiectwa Polskiego, Filia, ul. Pijarska; Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, Filia, Rynek 17; Centralna Kasa Spółek rolniczych, Reformacka 3; Krakowski Bank Komercyalny, Linia A—B; Miejski Zakład kredytowy, Pałac Spiski; Polski Fundusz wdów i sierót, ulica Wolska 19; Towarzystwo Akcyjne »Merkur«, Filia, ul. Floryańska; Wiedeński Bank Związkowy, Filia, Linia A—B; Powszechny Bank Obrotowy, Filia, Rynek; Bank Ziemski, ulica św. Marka 8, Towarzystwo Zaliczkowe, ul. Straszewskiego 28; Towarzystwo Zaliczkowe urzędników, ul. św. Jana 14; Kantor wymiany A. Raczyński, Linia A—B; Kantor wymiany Ripper i Sp., Rynek 17; Bank Oszczędnościowy, Mały Rynek 4; Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, ul. Basztowa; Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy, Filia, Rynek 12; Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, ul. Basztowa 8, Miejska Kasa Oszczędności, ulica Szpitalna; Powiatowa Kasa Oszczędności, ul. Pijarska.

Miejska Kasa Oszczędności i Bank Krajowy, Filia w Białej; Miejska Kasa Oszczędności i Powiatowa Kasa Oszczędności w Bochni; Powiatowa Kasa Oszczędności w Brzesku; Powiatowa Kasa Oszczędności w Chrzanowie; Kasa Oszczędności miasta Dąbrowy; Powiatowa Kasa Oszczędności w Gorlicach; Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział, Polski Bank Przemysłowy, Ekspozytura i Miejska Kasa Oszczędności w Jaśle; Powiatowa Kasa Oszczędności w Kolbuszowej; Kasa Oszczędności miasta Krosna i Polski Bank Przemysłowy, Filia w Krośnie; Powiatowa Kasa Oszczędności i Towarzystwo Zaliczkowe w Mielcu; Bank ziemski dla kresów w Łańcucie; Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach; Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział i Miejska Kasa Oszczędności w Nowym Sączu; Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu; Towarzystwo Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimiu; Kasa Oszczędności miasta Podgórza; Powiatowa Kasa Oszczędności w Ropczycach; Miejska Kasa Oszczędności i Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Rzeszowie; Kasa Oszczędności miasta Strzyżowa; Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnobrzegu; Miejska Kasa Oszczędności i Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Tarnowie; Powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowicach; Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce; Kasa Oszczędności miasta Żywca; Bielsko-Bialski Bank Eskontowy w Bielsku; Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie; Wszystkie Urzędy podatkowe.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.